

**Alfredas Bumblauskas**

Wydział Historyczny

Uniwersytet Wileński

## HISTORIA LITWY: KONCEPCJE HISTORYKÓW A DOMINUJĄCE WIZJE PRZESZŁOŚCI

Gdy inicjatorzy Polsko-Litewskiego Forum im. J. Giedroycia, prof. Michał Kopyczyński i prof. Alvydas Nikžentaitis, zaproponowali mi wygłoszenie referatu na seminarium „Dialog pamięci historycznych w regionie ULB (Ukrainy, Litwy, Białorusi)”, nie sądziłem jeszcze, że za dominujące wyobrażenia o przeszłości Litwy będziemy uważali tak zwane Wielkie Narracje. Na Litwie, a może nawet w całym naszym regionie, mało kto zauważył, że już w roku 1979 Jean-François Lyotard ogłosił upadek „wielkich metanarracji oświeceniowych” (wyzwolenie racjonalnego podmiotu oraz historii jako rozumnego postępu) i wyraźnie wskazał, że sensowne są tylko podejścia wielokierunkowe i pluralistyczne<sup>1</sup>. Można powiedzieć, że wielkie narracje funkcjonują jak archetypy Carla Junga – żyją własnym życiem niezależnie od koncepcji naukowych. Czym więc jest owa kolektywna podświadomość, która się odradza w niespodziewanej formie w najmniej oczekiwanym miejscu, w niespodziewanym czasie itd.?

Na początek jedna dygresja osobista. W pewnej szkole podstawowej pewien uczeń powiedział, że Jagiełło był zdrajcą, który w zamian za rękę niemoralnej kobiety sprzedał Litwę. Od dwudziestu lat już się nie publikuje takich opinii ani w podręcznikach, ani w programach nauczania litewskiej historii, ani w szkołach podstawowych, ani na uniwersytetach. Jagiełło jednak długo był postacią bardzo kontrowersyjną nawet dla litewskich historyków. Był postacią do tego stopnia kontrowersyjną, że w styczniu 1930 roku w poczekalni dworca kolejowego w Koszedarach doszło do sądu nad nim. Litewski oskarżyciel występujący w imieniu mieszkańców powiatu trocko-koszedarskiego zażądał dla króla kary śmierci i wy-

---

<sup>1</sup> J.-F. Lyotard, *Kondycja ponowoczesna: Raport o stanie wiedzy*, Warszawa 1997 (wydanie francuskie 1979).

kreślenia go z historii Litwy<sup>2</sup>. Jagiełło wykreślony nie został, niemniej ciągle pozostaje na marginesie, będąc dla jednych Litwinów symbolem uległości i zdrady na rzecz Polski, dla drugich – uosobieniem myślenia pragmatycznego<sup>3</sup>.

Można dziś powiedzieć, że po obaleniu komunizmu we wszystkich krajach postkomunistycznych odrodziły się metanarracje, czyli paradygmaty nacjonalistyczne, których można się doszukiwać w historiografiach. Nacjonalizm liberalny, moim zdaniem, będzie dalej funkcjonować obok liberalnego, socjalistycznego czy chrześcijańskiego widzenia historii. Ale prawdą jest też, że powstały w XIX wieku nacjonalizm tradycyjny (często nazywany etnonacjonalizmem) jest bardzo stanowczy w swych rozstrzygnięciach i zamknięty na realia, które zaistniały wiek czy dwa wieki później. Tego rodzaju nacjonalizm nie jest otwarty na wyniki badań historycznych, które pokazują, jak stare paradygmaty zależą od koncepcji naukowych XIX wieku, a nawet od koncepcji pozanaukowych. Można powiedzieć, że nacjonalizm tradycyjny nie dostrzega rezultatów nowych badań naukowych i zamknięty w sobie pozostaje nie tylko w rozbracie z aktualną wiedzą, ale też jest nieskuteczny politycznie (w sensie stosunków z sąsiadami i z mniejszościami narodowymi), a także ubogi estetycznie.

Zastanawiając się nad tym, doszedłem do wniosku, że cała historiografia litewska nadal jest zależna od koncepcji Basanavičiusa (1912)<sup>4</sup>, Maironisa (1906)<sup>5</sup> oraz historii Litwy pod redakcją Adolfa Šapoki (1936)<sup>6</sup>. Ich koncepcje będą tutaj nazywał Wielkimi Narracjami, a w niektórych aspektach – nawet spójną Wielką Narracją.

Także dziś jeszcze na Litwie funkcjonuje nie zanikający, wręcz dominujący, model „litewkości”, zgodnie z którym przyczyną nieszczęść i upadków Litwy są narody sąsiednie, przede wszystkim Polacy. Ten typ myślenia narodził się w XIX wieku w określonym kontekście historycznym i odgrywał ważną służebną rolę wobec odradzających się i utrwalających swą pozycję elit kulturalnych Litwy. Funkcjonowanie tego modelu było również zrozumiałe w czasach I Republiki Litewskiej. Miał on sens, a nawet był czymś heroicznym w epoce komunizmu, kiedy na czytelników i zwolenników historii pod redakcją Adolfa Šapoki nagonkę organizował KGB. Model ten odegrał swoją rolę, choć z pewnymi wyjątkami, w okresie nowego odrodzenia narodowego i w czasach rewolucji antykomunistycznej Sajūdisu oraz „Drogi Bałtyckiej”. Ale od tamtego czasu sytuacja się zmieniła. W 2004 roku doszło do re-

<sup>2</sup> O tym wydarzeniu litewska strona milczy, a mówi polska: P. Łossowski, *Po tej i tamtej stronie Niemna: stosunki polsko-litewskie, 1883–1939*, Warszawa 1985, s. 237; tenże, *Polska-Litwa: ostatnie sto lat*, Warszawa 1991, s. 47; K. Buchowski, *Litwomani i polonizatorzy: Mity, wzajemne postrzeganie i stereotypy w stosunkach polsko-litewskich w pierwszej połowie XX wieku*, Białystok 2006, s. 267.

<sup>3</sup> Tak ocenia litewskie opinie polski publicysta Piotr Kępiński, *Wrzątek i olśnienie*, z Alfredasem Bumblauskasem, rozmawia Piotr Kępiński, „Tygodnik Powszechny” 12.03.2012, <http://tygodnik.onet.pl/swiat/wrzatek-i-olsnienie/vy34z>.

<sup>4</sup> J. Basanavičius, *Iš krikščionijos santykių su senovės lietuvių tikyba ir kultūra*, Vilnius 1912.

<sup>5</sup> Maironis, *Lietuvos istorija: su kunigaikščių paveiklais ir žemlapiu, trečią kartą atspausita ir paritaisyta*, Petropilis 1906.

<sup>6</sup> *Lietuvos istorija*, A. Šapoka (red.), Kaunas 1936.

wolucji geopolitycznej i cywilizacyjnej – Litwa stała się członkiem UE oraz NATO. W tym rewolucyjnym kontekście antypolski model stworzony przez Wielką Narrację stał się oczywistym anachronizmem, niedostosowanym do realiów integracji euroatlantyckiej oraz wyzwań globalizacji. Nawet więcej, przywraca on Litwę do stanu konfliktu z Polską i z Zachodem. Z drugiej strony sprzyja mu narastający w świadomości znacznej części Polaków na Litwie powrót interpretacji Wilna jako „Kresów” Polski. Model ten przedstawia Polaków na Litwie jako ofiary przesunięcia granic i ładu jałtańskiego. W realnej polityce prowadzi on do mało konstruktywnej koncepcji, że na Litwie mieszkają Polacy, którzy zostali tam pozostawieni i zapomniani przez państwo polskie. Osobiście sądzę, że w interesie obu naszych państw jest odradzanie pamięci historycznej i tradycji wywodzącej się od Mickiewicza i Miłosza. Tak nauczał Jan Paweł II w 1993 roku podczas pielgrzymki na Litwę w „polskim” kościele św. Ducha w Wilnie. Zwrócił się wówczas do wierzących słowami: „Litwini polskiego pochodzenia...”. Tego kazania nie zapamiętała ani polska, ani litewska „endecja”.

Nie zapamiętały i Jerzego Giedroycia, który w ostatnim wywiadzie z 31 grudnia 1999 roku, na progu nowego tysiąclecia, powiedział: „Polską rządzą nadal dwie trumny – Piłsudskiego i Dmowskiego”<sup>7</sup>. Jednym zdaniem powiedziano tak wiele, tak imponująco i dramatycznie, że od razu można mówić o alternatywie dla dominujących narracji. Jerzy Giedroyc dawał do zrozumienia, że dzięki wolnej Litwie, Białorusi i Ukrainie Polska może poczuć się pewniej, a nie odwrotnie. Dzięki temu litewscy historycy też mogli inaczej spojrzeć na współczesną historię Litwy i szukać u siebie analogicznych trumien.

Często, odwołując się do powiedzenia Giedroycia, mówię, że Polacy są bogaci w trumny, a Litwa jest uboga – ma tylko jedną trumnę i jest to trumna Antanasa Smetony. Nazwałem nawet Wielką Narrację historyczną Litwy mianem „widma Smetony”<sup>8</sup>. Kształtujące się konkurencyjne narracje, które nazwę tutaj małymi, są dziełem najnowszych historyków, a przede wszystkim Eduardasa Gudavičiusa<sup>9</sup>. Możemy teraz uściślić terminologię i wyróżnić Wielką albo Wielkie

<sup>7</sup> „Wielokrotnie podkreślaliśmy w «Kulturze», że Polską wciąż rządzą dwie trumny, Piłsudskiego i Dmowskiego” – *Sto lat polskiego losu: z Jerzym Giedroyciem rozmawia Krzysztof Masłoń*, „Rzeczpospolita”, „Plus Minus”, 31.12.1999, nr 53 Warszawa. Dostępne w internecie: <http://www.zwoje-scrolls.com/zwoje21/text18p.htm>.

<sup>8</sup> A. Bumblauskas, *Polak, Litwin: dwa bratanki*, „Gazeta Wyborcza”, 7–8.07.2012, s. 32–33.

<sup>9</sup> Koncepcję E. Gudavičiusa przedstawiliśmy polskim czytelnikom: A. Bumblauskas, *Co Litwa i Polska dały Europie: porównanie myśli historycznej Litwinów i Polaków*, „Lithuania: Kwartalnik poświęcony problemom Europy Środkowo-Wschodniej” 2001, nr 3/4 (40/41), s. 43–63. W tekście porównywaliśmy tę koncepcję do idei Henryka Samsonowicza przedstawionych w jego artykule *Wkład Europy Środkowo-Wschodniej do cywilizacji europejskiej*, „Lithuania” 1994, nr 2/3 (11/12), s. 23–31. Zob. też A. Bumblauskas, *Kolizje historiograficzne w kwestii charakterystyki Wielkiego Księstwa Litewskiego*, „Lithuania” 1995, nr 1 (14), s. 29–46; tenże, *Polsko-litewskie stosunki cywilizacyjne: przemiany w stanowiskach historiograficznych obu narodów*, „Przegląd Wschodni” 1999, t. V, zes. 4 (20), s. 745–762; tenże, *Dawne Wilno a świadomość historyczna narodów Wielkiego Księstwa Litewskiego*, [w:] *Polityka, Religia, Edukacja: Studia z dziejów XX i XXI wieku dedykowane profesorowi Ryszardo-*

Narracje tworzące obraz przeszłości i propagowane przez część historyków oraz powstające równoległe do nich małe albo alternatywne narracje, których poszukiwać należy szczególnie w nowych koncepcjach historycznych korygujących stereotypy.

### **Wielka Narracja historii Litwy i jej warianty**

Wielka Narracja historii Litwy ukształtowała się na przełomie XIX i XX wieku, w epoce litewskiego odrodzenia narodowego, w warunkach uzależnienia od Rosji i ucisku ze strony władz carskich. Mimo to za największego wroga narracja ta uważała nie Rosję carską, lecz dominację języka i kultury polskiej na Litwie. To tłumaczy, dlaczego niemal najważniejszą kwestią było – i do dzisiaj pozostaje – pytanie, w jaki sposób i dlaczego Litwa się spolonizowała. Ponieważ starano się nie spostrzegać wad na własnym podwórku, więc za „winowajców” wszystkich nieszczęść, jakie spotkały Litwę, uznano „sąsiadów”, a wśród nich szczególnie Polaków (z powodu polonizacji).

Dlaczego Litwini się spolonizowali? Odpowiedź była prosta, wręcz moralizująca i przepelniona oskarżeniem: Litwini są bardzo uczciwi, jednak jak głupie owce zostali oszukani przez Polaków i w konsekwencji elity Wielkiego Księstwa Litewskiego w stuleciach XVII–XVIII zaprzedały się sąsiadom, skorumpowały się i przepiły kraj. Tak oto, gdy na przełomie XIX i XX wieku za obcych zaczęto uważać wszystkie osoby polskojęzyczne, owa teoria obcości została niejako automatycznie przeniesiona w realia XVI–XVIII wieku, a nawet w czasy Jagiełły.

Wspomniana wyżej cecha przepaja całą Wielką Narrację. Ale można rozróżnić co najmniej dwie jej wersje. Dla patriarchy litewskiego odrodzenia narodowego *Jonasa Basanavičiusa* „złotym wiekiem” była epoka cywilizacji i kultury pogańskiej. To był „kontynent duchowy”, który zaczął tonąć w momencie chrztu państwa, czyli kiedy na Litwie zaczęli się pojawiać Polacy. Schemat był bardzo prosty: istniejące niegdyś imperium nie było jedynie imperium Litwy, lecz imperium litewkości. Zostało ono zniszczone przez Polskę i polskość. Przed polonizacją uratowały Litwę rozbiory, Targowica i Katarzyna Wielka. W czasach dzisiejszych niektórzy rozwijają tę myśl dalej. Politykę antypolską kontynuować miał, wedle tych opinii, Murawiew, a potem przyczynili się do jej realizacji Lenin i Stalin. I tak, zaczynając od epoki odrodzenia narodowego do dzisiaj, tożsamość litewska jest antypolska, prorosyjska i prosowiecka. Pochodną tej koncepcji była idea funkcjonująca w społeczeństwie do dzisiaj – czego dowodem jej pojawienie się nawet w kontekście 600. rocznicy bitwy pod Grunwaldem – jakoby Litwini nawet pod Grunwaldem walczyli przeciwko chrześcijaństwu i papieżowi!!!<sup>10</sup>

Na początku XX wieku inny patriarcha odrodzenia narodowego, ksiądz i poeta *Maironis* stworzył inną wersję Wielkiej Narracji: uosobieniem „złotego wieku” jest nie tyle epoka pogańska, ile raczej imperium stworzone przez wielkich książąt

*wi Michalskiemu* Toruń 2010, s. 252–281.

<sup>10</sup> Tak pewien malarz objaśnił swoją koncepcję olbrzymiego obrazu bitwy pod Grunwaldem, który dzisiaj jest eksponowany na zamku w Miednikach.

litewskich, którego kulminację stanowią czasy Witolda. Historia Litwy według Maironisa trwała do śmierci wielkiego księcia Witolda. Potem Litwa była uśpiona. To uśpienie to okres związków z Polską i dominacji kultury polskiej, czyli po śmierci Witolda przyszło kilkaset lat „nocy bez zorzy” (lit. *nakties be aušros*), a istotą tej „nocy” była właśnie polonizacja.

Obie te wersje łączy niespełnione marzenie i tęsknota za państwem od morza do morza. Słowem, w litewskiej podświadomości historycznej powstał archetyp, że państwo było nie tylko ogromne – stanowiło imperium od morza do morza – ale też, że było to imperium litewkości o charakterze zbliżonym do litewkości z pierwszej połowy XX stulecia.

A przecież w tym schemacie utwierdzonym przez endecję litewską i głoszącym, że litewska Atlantyda została zniszczona przez Polaków, są trzy błędy historyczne:

- 1) Litwa była imperium w czasach Olgerda i Witolda, ale nie było to imperium litewkości.
- 2) Jeżeli można mówić o procesie polonizacji, to jego początek następuje dopiero w XVI wieku, czyli 150 lat po chrzcie Litwy. Zanim do tego doszło, Litwa się zrutenizowała, a nie spolonizowała, zaś latopisy, Statuty Litewskie, a także Metryka Litewska zostały napisane w języku ruskim, to jest w „starolitewskim”, a nie moskiewskim, ale – przecież nie w polskim.
- 3) Oficjalnie język polski Litwa przyjęła nie przymusowo, a na sejmie w 1697 roku. To sama szlachta litewska uchwaliła ustawę przyznającą językowi polskiemu status języka urzędowego. Odbyło się to nie kosztem języka litewskiego, lecz ruskiego, czyli starobiałoruskiego, który przedtem był językiem urzędowym Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Tych sprzeczności nie rozwiązali autorzy podstawowych koncepcji na czele z Adolfasem Šapoką, który był kronikarzem reżimu „tautininków”, jak popularnie nazywa się Związek Litewskich Narodowców (LTS), założony m.in. przez Antanasa Smetonę w 1924 roku. Chrześcijańska Demokracja została zdelegalizowana w 1926 roku po przewrocie grudniowym, a ludowcy Mykolasa Sleževičiusa ulegli marginalizacji. Chociaż „tautininkowie” nie rządili przed 1926 rokiem, to „trumna” Smetony pojawiła się również w 1920 roku, gdy ogłoszono projekt Hymansa. Drugi projekt Hymansa miał nawet zwolenników wśród dyplomatów litewskich<sup>11</sup>. Po roku 1926 polityka antypolskości była oficjalnie głoszona i prezentowana przez „tautininków”. Z punktu widzenia ówczesnej litewskiej endecji lepszy był Polak w Warszawie niż miejscowi w Wilnie.

W tych to właśnie warunkach ideologicznych poproszono Šapokę o napisanie oficjalnej historii Litwy. Należy zaznaczyć, że stulecia XVI–XVIII zostały w niej omówione o wiele szerzej niż u Maironisa. Autorzy książki pragnęli udowodnić, że

<sup>11</sup> Zwolennikami drugiego projektu Hymansa (z września 1921 r.), przedstawionego do negocjacji w Genewie, byli: przewodniczący delegacji Ernestas Galvanauskas, ambasadorowie Litwy Tomas Naruševičius (Wielka Brytania), Jurgis Šaulys (Włochy), Ignas Jurkūnas-Šeinius (Finlandia), Vaclovas Sidzikauskas (Szwajcaria) oraz Oskaras Milašius – Lubicz-Miłosz (Francja), ekspremier Mykolasa Sleževičius i nawet premier Kazys Grinius.

państwowość Litwy nie została przerwana nawet po unii lubelskiej. Choć nie zakwestionowano idei Wielkiej Narracji o „nocy bez świtu”, to erozję kultury Litwy przeniesiono na późniejsze okresy w dziejach Wielkiego Księstwa. Negatywnie oceniono nawet Uniwersytet Wileński jako ogniwo polonizacji, a także całą kulturę w XVII i XVIII w. W ten sposób pominięto siedemnastowieczne i osiemnastowieczne dziedzictwo barokowe, dziedzictwo demokracji szlacheckiej i Konstytucji 3 maja. Tak oto za sprawą Adolfa Šapoki idee wyniesione z odrodzenia narodowego podniesione zostały do rangi akademickiego kanonu.

Trzeba jednak pamiętać, że w okresie odrodzenia narodowego lansowano również inne wizje. Już w drugiej połowie XIX stulecia Jonasowi Basanavičiusowi przeciwstawił się biskup sejneński Antanas Baranauskas (Antoni Baranowski). W tym samym czasie Michał Römer twierdził, że Litwa, owszem, została uśpiona, jednak nie przez kulturę polską, lecz po III rozbiorze Rzeczypospolitej przez Rosję. Idee Michała Römera zmarginalizowano, a oficjalną wykładnią stała się koncepcja odrębności. Godny wspomnienia jest również Antanas Viskantas, który nawet w latach 30. XX stulecia mówił, że nie ma przyszłości Litwy bez porozumienia między „Młodolitwinami” a „Starolitwinami”. Chcę więc powiedzieć i podkreślić, że zawsze istniały środowiska czy też osoby reprezentujące pogląd, że konflikt litewsko-polski jest szkodliwy dla obu stron.

### Alternatywne albo małe narracje

Narracja alternatywna kształtowała się już w czasach Adolfa Šapoki i najbardziej jaskrawym jej przedstawicielem był twórca chrześcijańskiego spojrzenia na historię Litwy Zenonas Ivinskis<sup>12</sup>. Będąc na uchodźstwie, kontynuował wprawdzie badania nad historią chrześcijaństwa, jednak poddał się wpływowi narracji narodowej („tautininków”). Wspomnieć należy również o pracującej na uchodźstwie ważnej grupie badaczy historii Litwy chrześcijańskiej. Jej najwybitniejszym przedstawicielem był rektor Papieskiego Uniwersytetu Gregoriańskiego w Rzymie Paulius Rabikauskas, który zdążył przekazać do pokomunistycznej Litwy idee różniące się od narracji „tautininków”.

Z punktu widzenia naszej problematyki pewien krok do przodu uczynił dobrze znany polskiemu czytelnikowi Tomas Venclova, który emigrował na Zachód w 1975 roku i tam opublikował trzy klasyczne artykuły na temat stosunków historycznych Litwinów z Polakami, Żydami i Rosjanami, a także imponujący dialog z Czesławem Miłoszem o Wilnie<sup>13</sup> – *Wilno jako forma życia duchowego* (tak brzmi tytuł w litewskiej wersji językowej). Tomas Venclova na uchodźstwie odnalazł autorytety znane na Zachodzie, takie jak Algirdas Julien Greimas i Vytautas Kavolis, którzy chociaż nie byli historykami, kształtowali liberalny obraz historii Litwy i swe idee przekazywali na Litwę w czasach postkomunistycznych. Na Litwie zaś po 1990 roku

<sup>12</sup> Dla czytelnika polskiego najłatwiej dostępnym tekstem Z. Ivinskisa jest *Litwa w dobie chrztu i unii z Polską* (oryginalny tytuł w języku litewskim: *Lietuvos istorija iki Vytauto Didžiojo mirties*, Roma 1978), [w:] *Chryścianizacja Litwy*, J. Kłoczowski (red.), Kraków 1987, s. 15–126.

<sup>13</sup> Cz. Miłosz, T. Venclova, *Dialog o Wilnie*, „Kultura” 1979, nr 1–2 (376–377).

wiele zrobiono od nowa w kwestii oceny litewskiej szlachty polskojęzycznej jako kontynuatora tradycji Wielkiego Księstwa Litewskiego<sup>14</sup>. Jednak koncepcje te nie zyskały jak dotąd statusu konkurencyjnego wobec Wielkiej Narracji. Mają one nadal charakter ograniczony chronologicznie i odnoszą się do historii XIX wieku. Tym samym tradycyjna teza o „obcości” na Litwie języka polskiego oraz kultury polskiej nie została do końca podważona.

Radykalną zmianę w historiografii litewskiej spowodowały natomiast koncepcje Eduardasa Gudavičiusa<sup>15</sup>, które odsunęły w cień stare pojęcia o „złotej erze” w wiekach XIII–XV, okresie pogańskim i w czasach Witolda. Gudavičius pisze o europeizacji kultury Wielkiego Księstwa Litewskiego jako podstawowym procesie historycznym w XV–XVI wieku. Przyczyną polonizacji Litwy, jego zdaniem, nie był chrzest jako taki, lecz późny chrzest Litwy. Polska była nie tylko geopolitycznie jedyną szansą dla Litwy, lecz też jedyną drogą do cywilizacji zachodnioeuropejskiej. Wpływ cywilizacji polskiej wyrażał się w różnych formach: organizacji życia kościelnego, studiach młodzieży w Krakowie, systemie administracyjnym, reformie włócznej. Polska była „mistrzem” Litwy. Niestety Litwy polegała na tym, że nie miała ona czasu i możliwości, by dotrzeć głębiej do Europy i europeizacja często kończyła się polonizacją. Proces ten objął szerokie warstwy elit kulturalnych i politycznych Wielkiego Księstwa Litewskiego. Była to strata dla cywilizacji litewskiej, ale przecież ciągle utrzymywała się świadomość litewska tychże elit, podlegająca jednak z czasem coraz większej erozji w związku z formowaniem się świadomości Rzeczypospolitej Obojga Narodów.

Koncepcja Eduardasa Gudavičiusa pozwoliła na powrót do historii Litwy wieków XVII i XVIII i widzenie tej epoki nie tylko jako okresu upadku państwowości, lecz także jako stuleci rozwoju cywilizacyjnego. Pozwoliła też na postrzeganie polskojęzycznej szlachty litewskiej jako integralnej części historii Litwy, a całego modelu kultury Wielkiego Księstwa tego okresu jako „drugiej edycji” polskiej cywilizacji – procesu podobnego do stosunku cywilizacyjnego między Hiszpanią i Portugalią a kulturami państw Ameryki Łacińskiej. Chociaż autorytet Eduardasa Gudavičiusa niekoniecznie musi przytłaczać zwolenników narracji Zenonasa Ivinskisa, Pauliusa Rabikauskasa, czy Tomasa Venclovy i Vytautasa Kavolisa, jednak wydaje się, że powinni oni przyznać, iż badania reprezentujące pogląd przeciwny do przedstawionego nie stawiają fundamentalnych pytań o ograniczoność, by nie rzec zaściankowość, Wielkiej Narracji.

<sup>14</sup> V. Berenis, *Problem dziedzictwa kulturowego Wielkiego Księstwa Litewskiego w ideologii litewskiego ruchu narodowego w XIX i na początku XX wieku*, [w:] *Europa nie prowincjonalna*, K. Jasiewicz (red.), Warszawa–Londyn 1999; E. Aleksandravičius, A. Kulakauskas, *Pod władzą carów. Litwa w XIX wieku*, Kraków 2003; A. Kasperavičius, *Dziedzictwo Rzeczypospolitej w ideologii litewskiego ruchu narodowego końca XIX – początku XX wieku i niepodległej Litwy międzywojennej*, [w:] R. Wapiński (red.), *Polacy i sąsiedzi – dystanse i przenikanie kultur*, cz. 3, Gdańsk 2002; R. Miłkny, *Historiografia litewska wobec problemów narodowościowych w pierwszej połowie XX w.*, [w:] *Historycy polscy, litewscy i białoruscy wobec problemów XX wieku. Historiografia polska, litewska i białoruska po 1989 roku*, K. Buchowski, W. Śleszczyński (red.), Białystok 2003.

<sup>15</sup> Patrz przypis 4.

Uważam, że koncepcja Eduardasa Gudavičiusa umieściła we właściwym kontekście szczegółowe badania historiografii litewskiej nad sugerowanym przez Wielką Narracją „uśpieniem” Wielkiego Księstwa Litewskiego i jego tradycji XVI–XVIII wieku. Dzięki temu możemy spojrzeć na dzieje Litwy wieku XIX nie tylko przez pryzmat odrodzenia narodowego, ale także jako na epokę wciąż żyjącą tradycją Wielkiego Księstwa Litewskiego, tak jak przekazali to liczni pisarze, z Adamem Mickiewiczem na czele. Jednocześnie pojawia się ciekawy wątek kształtowania się w końcu XIX wieku i w pierwszej połowie XX stulecia środowiska „Starolitwinów” i „Krajowców”, z najważniejszą postacią z tego kręgu – Michałem Römerem i z „ostatnim obywatelem” Wielkiego Księstwa Litewskiego, Czesławem Miłozsem.

Dzisiaj idee Eduardasa Gudavičiusa są rozwijane w różnych kierunkach. Znajdują zastosowanie wszędzie tam, gdzie dostrzec można różnorodność językową i wyznaniową Wielkiego Księstwa Litewskiego<sup>16</sup>. Spostrzeżenie różnorodnych podmiotów dziejów Wielkiego Księstwa i jego wielokulturowości pozwoliło zainicjować badania nie tylko nad dużymi wspólnotami narodowymi żyjącymi na Litwie – Polakami, Rosjanami, Białorusinami – lecz również nad staroobrzędowcami, którzy uważają się za grupę odrębną od innych litewskich Rosjan, a także nad Żydami, karaimami oraz Tatarami. Najnowszym krokiem do przodu są teorie imperiologiczne zastosowane w odniesieniu do historii Wielkiego Księstwa Litewskiego (Z. Norkus). Wszystko to daje podstawy teoretyczne do spojrzenia na nowo na istotę Wilna jako metropolii wielokulturowej. W duchu idei Gudavičiusa powstało też ostatnio opracowanie syntetyczne<sup>17</sup>.

### **Schemat: Wielka Narracja w historii Litwy kontra alternatywne małe narracje**

Tworząc poniższy schemat, wprowadziłem podział „patrioci – kosmopolici”. Obecnie tę „patriotyczną” postawę, a jednocześnie Wielką Narrację lub obrazzy dominujące w społeczeństwie, nazywam „widmem Smetony”. Świadomie zrezygnowałem z pojęcia „kosmopolityczny”, ponieważ jest ono w obozie „patriotów” wprost odbierane z satysfakcją, sugeruje bowiem, że alternatywne narracje oddają „patriotom” monopol na patriotyzm.

Zauważyć trzeba przy okazji, że problem poszukiwania i identyfikacji różnych narracji historiograficznych na Litwie najczęściej nawet nie jest zauważany. O dominacji nacjonalistycznej narracji świadczy już to, że nie poszukuje się, a nawet nie wyobraża się żadnej innej możliwej narracji, może z wyjątkiem powszechnie odrzuconej wizji komunistycznej lub marksistowskiej. „Tautininkowość”, czy narodowość, jest uważana za wartość, wobec której nie stosuje się pojęcia „nacjonalizm” w sensie pejoratywnym.

<sup>16</sup> *Kultura Wielkiego Księstwa Litewskiego. Analizy i obrazy*, V. Ališauskas, L. Jovaiša, M. Paknys, R. Petrauskas, E. Raila (oprac.), Kraków 2011.

<sup>17</sup> Por. tylko *Historię Litwy*, która ukazała się w sześciu językach, w tym po polsku, pióra A. Eidintasa, A. Bumblauskasa, A. Kulakauskasa, M. Tamošaitisa, Vilnius 2013.



„Trumna A. Smetony”	Alternatywne małe narracje
<b>Koncepcje historii i wizje przeszłości</b>	
Złoty wiek: pogańska Atlantyda Bałtów. Wartości kultury litewskiej są oparte przede wszystkim na pogaństwie.	Złoty wiek: współczesna druga Republika Litewska (od r. 1990) oraz dziedzictwo pierwszej Republiki (1918–1940) i WKL. Wartości kultury litewskiej są oparte przede wszystkim na chrześcijaństwie.
Nieszczęścia powodują sąsiedzi (Polacy, Rosjanie, Niemcy, Żydzi) oraz ich podstępny. Jednym z głównych nieszczęść był chrzest, ponieważ Litwini zostali spolonizowani przez polskich duchownych.	Nieszczęście bierze się stąd, iż Litwa znajduje się na peryferiach cywilizacji. Jedną z najważniejszych przyczyn jej opóźnienia cywilizacyjnego był późny chrzest, a przyczynami polonizacji były: dominacja kulturowa Polski powodująca dobrowolną polonizację (1697), nie kosztem języka litewskiego, lecz ruskiego.
Kulminacja historii Litwy – niedoszła koronacja Witolda w roku 1430.	Kulminacja historii Litwy – „Bałtycki łańcuch” (1989), 11 marca (1990), 13 stycznia (1991).
„Zamieranie” rozpoczyna się w roku 1385 (unia w Krewie), 1387 (chrzest Litwy), 1430 (śmierć Witolda Wielkiego) lub 1569 (unia lubelska). Istota „zamierania” to polonizacja kultury Litwy. Za „zamieranie” winę ponosi Jagiełło, a także unia lubelska, czyli Polska.	„Zamieranie” rozpoczyna się w roku 1795, wielkie straty: lata 1831–32 i 1863–64 oraz rok 1940. Istotą „zamierania” jest upadek WKL i przyłączenie do Rosji. Za „zamieranie” winę ponosi inicjator III rozbioru Katarzyna II, czyli Rosja.
Złoty wiek WKL: imperium wczesnych książąt lub „bałtycka rekonkwista”.	Złoty wiek WKL: epoka Statutów litewskich, baroku, starego Uniwersytetu Wileńskiego i Konstytucji 3 maja.
W historii WKL ceniona jest polityka imperialna i zdobyte terytoria. Witold jako symbol apogeum potęgi.	W historii WKL cenione są tradycje prawa i tolerancja, w tym religijna. Witold jako symbol początku drogi do Europy.
W późniejszej kulturze WKL ceniona jest przede wszystkim litewskość „wołająca w ciszy”: Mažvydas, M. Daukša (M. Dauksza), K. Sirvydas (K. Szyrwid).	W historii WKL ceniona jest wielokulturowość, modele kultury Litwy zostały stworzone nie tylko w języku litewskim, lecz także w łacińskim i ruskim (F. Skoryna, Statuty litewskie i Metryka litewska), a nawet w polskim (od Biblii Radziwiłłowskiej 1563 do Adama Mickiewicza).
Nie ma Rusinów/Białorusinów. Poza obszarem zainteresowania pozostaje różnorodność kulturowa, etniczna, religijna WKL.	Zainteresowanie genezą tożsamości (odmiennej od moskiewskiej): etnicznej, obywatelskiej, kulturowej, religijnej Białorusinów/Rusinów zamieszkujących WKL.

Przed Polską i „jej” Konstytucją Litwy bronili targowiczanie, zaś uratował III rozbiór i Katarzyna II. Rozwinięciem tej logiki jest twierdzenie, że litewskość przed polskością ratował Murawjow Wieszatiel, walcząc z „polskimi pierwiastkami” na Litwie, a w I połowie XX w. – Lenin i Stalin!	Litwę przed Rosją uratowała nisza geopolityczna po I wojnie światowej oraz ochotnicy litewscy i pomoc Zachodu.
Odrzucenie Konstytucji 3 maja oraz przemilczenie wojny z Rosją w 1792 r. Pozytywna ocena targowiczán.	Konstytucja 3 maja uznana za wartość, zwłaszcza wraz z Zaręczeniem Wzajemnym Obojga Narodów. Podkreślenie i akcentowanie oporu wobec Rosji na posiedzeniu 23 lipca 1792 r.
„Lepiej jest być pod władzą Rosjan niż Polaków” (A. Voldemaras).	„Berlin i Moskwa nie będą oszczędzały Litwy” (M. Sleževičius, 1921 r.).
Żal z powodu 17-letniej „polskiej okupacji” Wilna.	Żal z powodu tego, iż Litwini nie potrafili uznać dziedzictwa Wilna za swoje, jeszcze większe ubolewanie z powodu okupacji rosyjskiej trwającej 120 lat i sowieckiej trwającej 50 lat. Gdyby tej pierwszej nie było, „sprawa Wilna” nie miałaby miejsca.
<b>Wartości i orientacje geopolityczne</b>	
Antypolskość i prorosyjskość.	Propolskość i tendencje prozachodnie.
Orientacja geopolityczna – Wschód (targowiczanie, narodowcy, partie i ruchy społeczne nastawione przeciwko UE oraz przeciwko NATO).	Orientacja geopolityczna na Zachód (K. N. Sapieha, T. Kościuszko, M. Sleževičius i K. Pakštas, twórcy aktu z 11 marca 1990 r. oraz z 2004 r.).
Autorytety geopolityczne – Litwini sami sobie, a także... rosyjski geopolityk A. Dugin i jego koncepcja eurazjatyizmu zalecająca podtrzymywanie napięcia w stosunkach z Polską.	Autorytety geopolityczne – J. Giedroyc i Z. Brzeziński.
Partner strategiczny: „Baltoskandia”, przeciwstawienie dwóch orientacji geopolitycznych: na Europę Północną oraz na Europę Środkową.	Partnerzy strategiczni: Polska i USA, brak przeciwstawienia orientacji geopolitycznych na Europę Północną i na Europę Środkową.
2004 r.: niebezpieczne otwarcie się na globalizację.	Zmiany w roku 2004 – rewolucja geopolityczna i wartość sama w sobie.
Naród rozumiany jako wspólnota etniczna – „Naród litewski”.	Naród obywatelski – „Naród Litwy”.
Nacjonalizm etniczny.	Nacjonalizm obywatelski/nacjonalizm liberalny.

<b>Stosunki z mniejszościami narodowymi</b>	
Mniejszości narodowe – dziedzictwo złych „sąsiadów” (z wyjątkiem niegroźnych karaimów i Tatarów).	Mniejszości narodowe jako jeden z przejawów różnorodności kulturowej oraz demokracji.
Polacy na Litwie – Polacy pozostawieni przez Polskę na Litwie (zbieżność z poglądami polskich narodowców) lub spolonizowani Litwini (tak powiedzieliby przedstawiciele „narodowców” litewskich).	Polacy na Litwie – autochtoni, wynik naturalnych procesów kulturowych (akulturacji) w Wielkim Księstwie Litewskim i potomkowie „Starolitwinów”.
Żydzi litewscy – heroldowie komunizmu.	Żydzi litewscy – agenci modernizacji (zgodnie z koncepcją Y. Slezkine’a z książki <i>Wiek Żydów*</i> (lit. <i>Žydu šimtmetis</i> ).
Białorusini litewscy – mniejszość „prywatyzująca bezprawnie słowiańskie dziedzictwo WKL oraz jego język urzędowy”.	Białorusini litewscy – potomkowie Rusinów (autochtonów w WKL).

### **Lekcje historiografii polskiej**

Chociaż historiografia litewska narodziła się jako wyraz opozycji wobec historiografii polskiej, a i dzisiaj z podejrzliwością patrzy na różnorodne koncepcje „Kresów”, to jednak gotowa jest uznać pewne wzorce płynące z historiografii polskiej. Pisałem już niegdyś zarówno o wyjątkowej roli Henryka Łowmiańskiego w środowisku profesjonalnych historyków, jak i o nowatorskich interpretacjach Feliksa Konecznego<sup>18</sup>. Zacytujmy, Feliks Koneczny w swoich *Dziejach Rosji* pisał: „Bezpośredni wpływ prawa polskiego na państwo litewskie trwał tylko sześć lat (1386–1392), gdyż tylko tak krótko było ono wcielone do Korony Polskiej. Od 1392 roku aż do 1792 przechodził stosunek Litwy do Polski przez rozmaite zmiany, ale zawsze bez najmniejszej przerwy stanowiło Wielkie Księstwo Litewskie oddzielne państwo, nie podlegające żadnym polskim prawom, żadnemu urzędowi polskiemu”<sup>19</sup>. Twierdzenia tego nie uważa się jednak powszechnie za obiektywny opis rzeczywistości historycznej, lecz za rodzaj pocieszenia skierowanego pod adresem miłośników Litwy. Warto wspomnieć o dwóch jeszcze wykładniach interesujących nas tutaj aspektów stosunków polsko-litewskich: pracy Jana Fijałka<sup>20</sup> z 1914 r. o polityce Kościoła katolickiego w stosunku do języka litewskiego i studium Oskara Haleckiego<sup>21</sup> z 1916 r. o prawdziwych częściach składowych Wielkie-

<sup>18</sup> Patrz przypis 4.

<sup>19</sup> F. Koneczny, *Dzieje Rosji od najdawniejszych do najnowszych czasów*, Poznań, 1921, s. 54–61.

<sup>20</sup> J. Fijałek, *Uchrześcijanienie Litwy przez Polskę i zachowanie w niej języku ludu*, [w:] *Polska i Litwa w dziejowym stosunku: ku uczczeniu 500-setnej rocznicy unii horodelskiej*, Warszawa, Lublin, Łódź, Kraków, New York 1914, s. 37–333.

<sup>21</sup> O. Halecki, *Litwa, Ruś i Żmudź jako części składowe Wielkiego Księstwa Litewskiego*, „Rozprawy historyczne Akademii Umiejętności. Wydział Historyczno-Filozoficzny”, Serya II, t. 34, Kraków \* Y. Slezkine, *Wiek Żydów*, Warszawa 2006.

go Księstwa Litewskiego. Niestety ich koncepcje nie zostały przyswojone zarówno przez litewskich, jak i polskich narodowców.

Jak już wspomnieliśmy, zagadnienie tolerancji jest tematem, który wszedł do historiograficznej narracji liberalnej na Litwie po upadku komunizmu za pośrednictwem przedstawicieli uchodźstwa. Tymczasem w epoce „Polski Ludowej” problem ten był szeroko badany i dyskutowany w Polsce (Janusz Tazbir<sup>22</sup>), a nawet wskazywano w tym kontekście na znaczenie tradycji Wielkiego Księstwa Litewskiego. Czasami nawet źródeł „tolerancji polskiej” doszukiwano się w Litwie pogańskiej, jak czynił to Marceli Kosman<sup>23</sup>.

Lekcja trzecia przyszła wraz z upadkiem komunizmu i stanowi ją idea podmiotowości Wielkiego Księstwa Litewskiego sformułowana przez Juliusza Bardacha. Podsumował on badania prowadzone przez innych badaczy (np. Henryka Wisnera, Stanisława Aleksandrowicza i wielu innych), którym nie była obca idea specyfiki Wielkiego Księstwa Litewskiego. Prace Juliusza Bardacha poświęcone bezpośrednio Wielkiemu Księstwu i jego tradycji wyróżniają się fundamentalnym znaczeniem<sup>24</sup> i od dawna były wysoko cenione przez historyków litewskich. Koncepcje Bardacha są szczególnie ważne w odniesieniu do interpretacji Konstytucji 3 maja.

Jak już o tym pisałem w innym miejscu, szczególne znaczenie ma reinterpretacja przez Juliusza Bardacha poprawki do Konstytucji 3 maja, znanej jako Zarządzenie Wzajemne Obojga Narodów, w której autor ten widzi jednoznaczne potwierdzenie podmiotowości historycznej społeczeństwa Wielkiego Księstwa Litewskiego. Ale Juliusz Bardach uczynił jeszcze jeden krok dalej, który jest nowatorski nie tylko w historiografii polskiej, ale i w litewskiej. Nie tylko twierdził, że państwowość Wielkiego Księstwa Litewskiego została zachowana po 1791 roku, ale też pierwszy w historiografii ogłosił ideę, że owa państwowość jest wprost związana z nową państwowością Litwy z 1918 roku. Pisał: „wolno też sądzić, że jeśli naród litewski przetrwał zachowując świadomość swojej odrębności i swoje tradycje własnej państwowości, by w 1918 roku uzyskać niepodległość, to była w tym i częśćka zasługi tych, którzy w Sejmie Czteroletnim działali skutecznie w imię utrzymania odrębności i praw Wielkiego Księstwa w ramach Rzeczypospolitej Obojga Narodów”<sup>25</sup>.

---

1916, s. 242–250.

<sup>22</sup> J. Tazbir, *Geschichte der polnischen Toleranz*, Warszawa 1977; tenże, *Tradycje tolerancji religijnej w Polsce*, Warszawa 1980; tenże, *Mysł polska w nowożytnej kulturze europejskiej*, Warszawa 1986.

<sup>23</sup> M. Kosman, *Protestanci i kontrreformacja: Z dziejów tolerancji w Rzeczypospolitej XVI–XVIII wieku*, Wrocław, Warszawa, Kraków, Gdańsk 1978.

<sup>24</sup> Przede wszystkim mam na myśli: J. Bardach, *Studia z ustroju i prawa Wielkiego Księstwa Litewskiego XIV–XVII w.*, Warszawa 1970. Zobacz też recenzję tego dzieła pióra E. Gudavičiusa [w:] „Lietuvos istorijos metraštis” 1975, s. 97–100. Badacze historii XIX w. bardzo wysoko oceniają również inne dzieło tego autora: J. Bardach, *O dawnej i niedawnej Litwie*, Poznań 1988. W tym ostatnim, poza innymi kwestiami, wyróżnić należy zupełnie niezauważony przez historyków litewskich drugi projekt Paula Hymansa z 3 września 1921 roku, s. 290–292.

<sup>25</sup> J. Bardach, *Konstytucja 3 maja a Zarządzenie Wzajemne Obojga Narodów 1791 roku*, „Studia Iuridica” 1992, t. 24 s. 26.

W kontekście tych idei Juliusza Bardacha rozpatrywać należy najnowsze koncepcje historyków polskich (Henryk Wisner, Krzysztof Buchowski, Dariusz Szpoper), którzy dostrzegli „Starolitwinów”, stawiając nawet pytanie, czy nie stanowią oni swego rodzaju „drugiego narodu” litewskiego. Odkrycie „Starolitwinów” pozwoliło stworzyć logiczny ciąg łączący naród polityczny Wielkiego Księstwa Litewskiego, przez „Krajowców” z przełomu XIX i XX wieku, po Czesława Miłosza oraz współczesnych „Starolitwinów” – Giedyminowiczów, a szczególnie Rdziwiłłów.

W moim przekonaniu najważniejszą lekcją było spojrzenie na historię Polski przez pryzmat wspomnianych wyżej „trumien” dokonane przez Jerzego Giedroycia<sup>26</sup>. Dla Giedroycia obie trumny – zarówno Dmowskiego, jak i Piłsudskiego – były symbolem przeszłości. Rzecz jasna Litwini nie odróżniają polskich trumien. W Polsce nawet polscy „patrioci” nie odróżniają tych trumien, i to pomimo, że na tak ważną sprawę dla Litwinów jak los Wilna obaj patriarchowie polskości mieli radykalnie odmienne poglądy. A przecież Roman Dmowski, przeciwstawiając się Józefowi Piłsudskiemu, powiedział: „Trzeba po prostu odebrać Wilno Litwinom i kończyć dyskusję”.

Józef Piłsudski nie mógłby tak powiedzieć. To z piłsudczyków wywodzić się będą takie postacie, jak Czesław Miłosz i Jerzy Giedroyc, a ten ostatni, podobnie jak i Juliusz Mieroszewski, już dawno powiedział, że idea jagiellońska, z którą Piłsudski szedł do Kijowa i Wilna, jest świętą koncepcją tylko dla Polaków, a nie dla narodów regionu ULB. Polski paternalizm i dominacja kulturowa nie miały szans na stanie się marzeniem tych narodów.

Czy jednak lekcję Jerzego Giedroycia historiografia polska przyswoiła? Kiedy w 1997 roku w Wigrach pod Suwałkami podpisywaliśmy deklarację o przyjaznych stosunkach i dobrosąsiedzkiej współpracy litewsko-polskiej, centralnymi postaciami tej uroczystości byli Czesław Miłosz i Tomas Venclova. Udział w spotkaniu wziął między innymi Leon Brodowski z kwartalnika „Lithuania” oraz autor niniejszego artykułu. Żartowałem wówczas, a nawet powiedziałem to panu Czesławowi Miłoszowi: Po co ta deklaracja? Chyba tylko po to, aby historycy mogli kiedyś ją cytować. Przekonaliśmy się wówczas, że debata z Polakami jest bardzo ciekawa i nie stanowi żadnego problemu. Z takimi osobami jak Juliusz Bardach, Henryk Samsonowicz, czy młodszy od nich Dariusz Szpoper lub Krzysztof Buchowski, nie ma żadnych trudności w porozumieniu się i współpracy, choć czasem dają się zauważyć typowe dla środowiska naukowego różnice zdań w kwestiach szczegółowych. Nie ma jednak fundamentalnych różnic ani w zakresie ideologicznym, ani w zakresie narracji historycznej.

Jednak i obecnie pojawiają się koncepcje, które drażnią mieszkańców regionu ULB. Wydaje się, że sądy rażące Litwinów wychodzą raczej z obozu neoendecckiego, a nie postpiłsudczykowskiego. Przykładem niech służy spojrzenie na dzieje

<sup>26</sup> Patrz przypis 2.

Wilna poprzez koncepcję „Kresów”, przy jednoczesnym usunięciu w cień dziejów Wielkiego Księstwa Litewskiego. W ten właśnie sposób Wielkie Księstwo Litewskie przestaje być traktowane jako podmiot historii i staje się wyłącznie areną walki między Polską a Rosją, a zarazem celem ich misji cywilizacyjnej. Drażniące dla Litwinów jest również stosowanie określenia „Polska Jagiellonów” dla okresu przedlubelskiego oraz „Rzeczpospolita Polska” w odniesieniu do okresu polubelskiego (zob. np. *Ilustrowany atlas Polski*, 2002). Oba te terminologiczne ujęcia różni tylko moment, w którym Litwa przestaje być podmiotem historycznym – raz jest to 1385, innym razem 1569 rok. Słynny jest schemat kartograficzny „Polska w zmiennych granicach (X–XX wieku)” powtarzany i w ostatnich wydaniach atlasów historycznych (zob. np.: *Historia: Atlas świata*, 2011), w którym Polska w różnych okresach jest pokazana w granicach obejmujących terytorium Wielkiego Księstwa Litewskiego, podczas gdy tytuły map operują pojęciem „Rzeczpospolita”, i to w odniesieniu do XIV–XV, XVI, XVII i XVIII wieku. Można to uznać za przejaw ignorowania Litwy, choć trzeba zwrócić uwagę na błąd rzeczowy – w XIV i XV wieku nie było Rzeczypospolitej, a tylko unia personalna. Jednak bardziej istotna jest inna sprawa: na mapie odnoszącej się do czasów międzywojennych Polska konsekwentnie określana jest jako „druga Rzeczpospolita” lub „II Rzeczpospolita”. A więc dla nieznanego bliżej historii czytelnika „Rzeczpospolita” z okresów wcześniejszych będzie po prostu „Rzeczpospolitą Polską”. Jeden małżonek ze „świętego ślubu” zniknął!? Ten błąd jest bardzo rozpowszechniony. Przecież w Lublinie w 1569 roku zawarto unię realną i powstała Rzeczpospolita Obojga Narodów, a samodzielność Wielkiego Księstwa Litewskiego nie została zniesiona. I chociaż jeszcze w XVIII wieku Litwę i Koronę przedstawiano na Zamku Królewskim jako samodzielne i oddzielne państwa, a źródła współczesne Rzeczpospolitą nazywają *un état confédéré*, to jednak w dziewiętnasto- i dwudziestowiecznej myśli politycznej jeden z partnerów wspomnianego zaręczenia gdzieś zanika – Rzeczpospolita Obojga Narodów w polskiej myśli historycznej przekształca się w Rzeczpospolitą Polską. Jeżeli o unii polsko-litewskiej można mówić, używając metafory „ślubu świętego”, to gdzie w takim razie zagubił się drugi małżonek? Litwini są na tym punkcie bardzo wrażliwi, a tymczasem polscy duchowni, do których miałem okazję o tym mówić, z rumieńcem na twarzy (przecież mówimy o temacie bardzo subtelnym) mówili, że nikt im tego nie uświadomił i nigdy o tym nie myśleli.

Polscy przyjaciele Litwy często mówią, że koncepcje tych atlasów są przestarzałe. Spróbujmy jednak powiedzieć, co konkretnie jest w nich przestarzałe i jak można się uwolnić od owych przestarzałych narracji. Czyżby historiografia polska nie miała swoich Wielkich Narracji i schematów? Zapraszamy Polaków do wzięcia udziału w tworzeniu modelu, w którym przedstawiono by warianty dwóch Wielkich Narracji polskich (umownie nazwijmy je narracją Romana Dmowskiego i Józefa Piłsudskiego), przeciwstawiając im schemat Jerzego Giedroycia. Andrzej Sulima-

-Kamiński<sup>27</sup> mówił o polskim „imperializmie historiograficznym”. Jednocześnie sformułowana została myśl o Rzeczypospolitej Wielu Narodów. Jednak takie proste przeciwstawienie usuwa w cień dawniejsze starania Kazimierza Nestora Sapiehy i współczesne wysiłki Juliusza Bardacha, by przywrócić Wielkiemu Księstwu Litewskiemu jego „podmiotowość”, i pośrednio utrwała stereotyp polskiej hegemonii.

Historykom wszystkich krajów byłej Rzeczypospolitej Obojga Narodów, a zwłaszcza ilościowo i jakościowo potężnej historiografii polskiej, wypada zaproponować, by odnaleźli w historii Wielkiego Księstwa Litewskiego i Rzeczypospolitej Obojga Narodów nie tylko naród polski, czy mówiąc innymi słowami – nie poddali się pokusie dzielenia bogatego dziedzictwa Wielkiego Księstwa Litewskiego i Rzeczypospolitej Obojga Narodów oraz jego nacjonalizacji. Warto dostrzec procesy integracyjne, które nie dzielą, lecz łączą, takie jak kształtowanie się narodu politycznego Wielkiego Księstwa Litewskiego, który był przecież współtwórcą Konstytucji 3 maja.

### Zamiast podsumowania

Wybitny historyk polski Leszek Zasztowt niedawno zapytał, co sądzę o nowych inicjatywach związanych z kolejnymi napięciami w stosunkach polsko-litewskich, zwłaszcza dotyczącymi polskiej mniejszości na Litwie po wprowadzeniu nowej ustawy oświatowej w Republice Litewskiej? Jak wiadomo, aby poprawić sytuację, powstały po obu stronach fora dialogu i współpracy skupiające wielu wybitnych intelektualistów. Czy są szanse na poprawę obecnego stanu rzeczy i poprawę relacji oraz stosunków międzyludzkich?

Odparłem, że odpowiedź na tak postawione pytanie jest bardzo krótka. Gdyby oddać władzę, powiedzmy polityczno-kulturalną, w ręce obu forów obywatelskich<sup>28</sup>, to kardynalnie zmieniloby to sytuację. Stronę litewską reprezentują ludzie, których bardzo szanuję, podobnie jak i przedstawiciele strony polskiej. W tym środowisku nie widzę problemów z porozumiewaniem się i wzajemnym zrozumieniem. Wszyscy się zgadzają, że symbolicznym etapem na drodze Litwinów ku polskości w XV wieku była krakowska *Alma Mater*, czyli Akademia Krakowska. Podobnie i dzisiaj jedyna droga lądowa na Zachód wiedzie przez Mariampol i Warszawę...

### Jeszcze jedno zakończenie, czyli odpowiedź na pytanie kierowcy litewskiego TIR-a

Już od czasów podpisania traktatu między Polską a Litwą (1994), której przedłużeniem jest umowa między Uniwersytetem Warszawskim i Uniwersytetem Wileńskim, słyszeliśmy propozycję Polaków: Litwini, dlaczego nie zabieracie swojej historii? Teraz zabieramy.

<sup>27</sup> A. Sulima-Kamiński, *Historia Rzeczypospolitej wielu narodów 1505–1795. Obywatele, ich państwa, społeczeństwo, kultura*, Lublin 2000, s. 9–19, 238–240.

<sup>28</sup> Mam na myśli Litewsko-Polskie Forum Dialogu i Współpracy im. Jerzego Giedroycia z siedzibą w Wilnie oraz Polsko-Litewskie Forum Dialogu i Współpracy z siedzibą w Warszawie.

Rozumiejąc alternatywność historycznych narracji, rozmawialiśmy o „odkryciu” tradycji „Starolitwinów” i ich świadomości historycznej, na co Mikołaj Radziwiłł oświadczył: „gdy pozwolicie na pisownię «w» w imionach i nazwiskach, wystąpimy z prośbą o obywatelstwo litewskie”. Wkrótce potem otrzymałem list od zwykłego kierowcy TIR-a. Przewoźnicy, jak wiadomo, są ciekawą kastą na Litwie. Litwa zajmuje czwarte miejsce w Europie pod względem liczby osób zajmujących się tym biznesem, a nasz słynny badacz mitologii Gintaras Beresnevičius uznał to nawet za relikw litewskiego charakteru koczowniczego. List został zatytułowany „WILNO NASHE” (sic!). Autor narzekał, że jego koledzy Polacy wyprowadzają go z równowagi, ciągle powtarzając powyżej zacytowane słowa. Zrozumiałem, że kierowcy polscy w rozmowach używają argumentów Romana Dmowskiego, które i sam nieraz słyszałem podczas moich podróży tranzytowych przez Polskę: patrząc na panoramę Wilna, zrozumiałem, że jest to polskie miasto. Polskie? A jeśli tak, to dlaczego nie włoskie?

Spróbowałem odpowiedzieć kierowcy. Zdaję sobie sprawę, że żartobliwy ton owej odpowiedzi wykracza poza kontekst tekstów akademickich, jednak decydując się na publikację listu tutaj, chcę pokazać, jak złość spowodowaną zignorowaniem dziedzictwa Wielkiego Księstwa Litewskiego można obrócić w żart.

Odpowiedź na pytanie kierowcy TIR-a w sprawie „Wilno NASZE” lub tezy używane przez Litwinów podczas sporów z Polakami, którzy usiłują przywłaszczyć Wilno

Spór o to, do kogo należy Wilno, w dużej mierze nie ma sensu. Zgodnie z koncepcją prawa narodów do samostanowienia (Czternaście punktów Woodrowa Wilsona, 1918) ubiegać się o nie mogliby przede wszystkim Żydzi, ponieważ gdy Woodrow Wilson ogłosił swą doktrynę, w Wilnie najwięcej zamieszkiwało właśnie Żydów. Jeśli chodzi o przynależność polityczną, Wilno należało do Sankt Petersburga i Moskwy (1795–1915 – Rosja; 1940–1990 – Związek Sowiecki) o wiele dłużej niż do Warszawy (1922–1939). Przez całe pozostałe stulecia od czasów Giedymina do 1795 Wilno było stolicą Wielkiego Księstwa Litewskiego, od 1990 roku – stolicą Republiki Litewskiej. Czyli, jeśli chodzi o przynależność (ze względu na Braci Polaków nie chcemy używać wyrazu „okupacja”) do Rosji czy do Polski, mamy różnicę dziesięciokrotną: do Rosji Litwa i Wilno należały prawie 170 lat, do Polski zaś – tylko 17. Dla uważnych obserwatorów wydarzeń historycznych to wiele znaczy.

Wielki autorytet Polaków, Józef Piłsudski, po przybyciu do Wilna w 1919 roku zwrócił się z odezwą „Do Mieszkańców Byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego”<sup>29</sup> w języku polskim, litewskim, jidysz i białoruskim. Następnie zaś powiedział, że „Polska to obwarzanek: Kresy urodzajne, centrum – nic”): wszystko, co jest „urodzajne”, jest na kresach.

Interpretujemy: Kopernik – w Toruniu i Olsztynie, Wawel – w Krakowie, a co mówić o Lwowie czy Krzemieńcu Juliusza Słowackiego na Ukrainie, Nowo-

<sup>29</sup> A. Bumblauskas, *Lietuvos Didžioji Kunigaikštija ir jos tradicija*, Vilnius 2010, s. 224–225 (wydanie polskie: *Wielkie Księstwo Litewskie. Wspólna historia – podzielona pamięć*, Warszawa 2013).



gródka Adama Mickiewicza na Białorusi oraz Wilnie, które właśnie dzięki staraniom tych dwóch wieszczów polskich oraz dzięki legendom w pierwszej połowie XIX wieku zostało przekształcone w polską stolicę kulturalną. Czyli Wilno jest szczególnym brzegiem „obwarzanka”, nawet jeśli jest ono uważane za część Polski.

Jak to możliwe, że Wilno jest nie częścią Polski, a stolicą Litwy?

- Jagiełło – największy król Polski (jego podobizna jest na banknocie o nominale 100 złotych) jest Litwinem.
- Ojciec Kolumba – Litwin? Mamy nadzieję, że Polacy dogłębnie wyjaśnią niedawną hipotezę Portugalczyków, że syn Jagiełły Władysław Warneńczyk jest ojcem Wielkiego Kolumba. Nie poprzestaną tylko na mało precyzyjnej hipotezie, że Kolumb miał polskie korzenie. Delikatnie dodajmy i poprawmy, że zarówno ojciec tego władcy – Jagiełło, jak i matka – Zofia Holszańska byli Litwinami.
- Największy wódz polski, „pierwszy Naczelnik” oraz bohater Stanów Zjednoczonych – Tadeusz Kościuszko – wywodzi się z obywateli Wielkiego Księstwa Litewskiego, pochodził z Kosowa na Białorusi (nieopodal Różan należących do Sapiehów), gdzie jeszcze w XVI wieku była położona najdalej na południe wyspa języka litewskiego.
- Największy poeta i wieszcz Adam Mickiewicz to „Starolitwin”, który oświadczył Polakom „Litwo, Ojczyzna moja...”, a jednocześnie nie zapomniał nigdy o swoim pochodzeniu „z Rymwidów” – czyli z rodu litewskiego spod Lidy.
- Obok niego na Wawelu spoczywa jeszcze jeden poeta, który jest prawdziwym wilnianinem (niech się nie obrażą Bracia Ukraińcy, że nie wspomnieliśmy tu o jego pochodzeniu z Krzemieńca) – to drugi wieszcz – Juliusz Słowacki.
- A trzeci najsłynniejszy poeta polskiego romantyzmu Cyprian Kamil Norwid pochodził ze szlachty żmudzkiej – jego ojciec Jan urodził się w roku 1784 w okolicach stolicy Żmudzi – Telsz (lit. *Telšiai*), chyba w dobrach Norwidyszki, czyli Dziugajta.
- Wilno w XIX w. (do 1863) było „kulturalną stolicą Polaków”. Wpływ na to, że właśnie Wilno (nie Warszawa, nie Kraków i nie Lwów) zostało nazwane „kulturalną stolicą Polaków” mieli Adam Mickiewicz i Juliusz Słowacki, którzy spoczywają na Wawelu obok władców i wodzów. Jednak do popularyzacji tej idei przyczynili się również inni wilnianie: twórca polskiej opery narodowej Stanisław Moniuszko (wywodzący się spod Mińska na Białorusi) oraz najbardziej płodny pisarz wszech czasów Józef Ignacy Kraszewski (pochodzący z Podlasia).
- Pierwszy prezydent Rzeczypospolitej Gabriel Narutowicz – Żmudzin, a jego brat Stanisław to sygnatariusz Aktu Niepodległości Litwy

pochodzący, jak i rodzina Norwidów, spod Telsz. Świadkowie jeszcze pamiętają, że ich nazywano po prostu – Narotaa...

- **Naczelnik** nowoczesnego Państwa Polskiego i twórca Cudu nad Wisłą, który zagroził drogę bolszewickiej rewolucji światowej, to **Józef Piłsudski** – Żmudzina (trzech dziadków wywodziło się ze szlachty żmudzkiej: Piłsudskich, Butlerów, Bilewiczów i tylko od babci ze strony matki – zdaniem E. Małachowskiej – trafił do Zułowa pod Wilnem).
- **Jedyny** papież Polak (już błogosławiony) **Jan Paweł II – Karol Wojtyła** – na wpół Litwin (mama Żmudzinka). Nawet jeśli to nie jest prawda, to plotka krąży po Litwie i jedna Żmudzinka powiedziała wprost, że Helena Koczarowska spod Możejek mówiła po żmudzku, podczas konfliktu polsko-litewskiego ukrywała swoje pochodzenie, czego nie chciał również podkreślać Papież.
- **Najsłynniejszy** (śmielibyśmy powiedzieć, że słynniejszy od Henryka Sienkiewicza, Władysława Reymonta, Wisławy Szymborskiej i ustępujący pod względem sławy tylko Marii Skłodowskiej-Curie) na świecie laureat Nagrody Nobla **Czesław Miłosz** nazywał siebie Litwinem lub ostatnim obywatel Wielkiego Księstwa Litewskiego. Jego, podobnie jak i **Jerzego Giedroycia**, jedną z najwybitniejszych osobowości polskich na emigracji, wywodzącego się z książąt litewskich – nacjonałisci polscy posądzają o litewskość.
- **Jedyną** osobą, która odważyła się spierać z Czesławem Miłoszem o to, kto jest prawdziwym Litwinem, był **Witold Gombrowicz** – naj-słynniejszy twórca polskiej literatury modernistycznej (autor *Ferdydurke*). Jego ojciec ze względu na swoje emocje, a dziadek ze względu na tożsamość byli prawdziwymi „Starolitwinami” spod Remigoły (lit. *Ramygala*).
- **Jeden z najwybitniejszych** intelektualistów polskich drugiej połowy XX wieku, pisarz i reżyser **Tadeusz Konwicki** pochodzi z Wilna, jest „mieszkańcem Kolonii Wileńskiej” (lit. *Pavilnys*).
- **Najwybitniejszy** polski muzyk rockowy **Czesław Wydrzycki – Niemen** pochodził z litewskiej wyspy językowej pod Lidą i – jak świadczy pseudonim – znad Niemna.

Jeśli Polska jest „obwarzankiem” (przepraszamy Braci Polaków – to powiedzieliśmy nie my, lecz Piłsudski), to najważniejszą jego częścią jest Litwa, ponieważ prawie wszystkie wymienione powyżej osoby spoczywają w polskim panteonie narodowym, na Wawelu. Nie zostali tam pochowani tylko Józef Ignacy Kraszewski i Czesław Miłosz (spoczywający u Ojców Paulinów w kościele na Skalce), a także inne wymienione osoby, które pochowano w panteonach warszawskich – Gabriel Narutowicz spoczywa w Katedrze Św. Jana, Stanisław Moniuszko i Czesław Niemen – na Powązkach. Poza granicami Polski spoczywają tylko Jan Paweł II – w Watykanie oraz Jerzy Giedroyc – pod Paryżem.

***Dodajmy:***

*Najpiękniejsza polska aktorka wszech czasów Beata Tyszkiewicz (śmielibyśmy twierdzić, że z jej urodą może konkurować tylko Barbara Brylka) – pochodzi z Tyszkiewiczów – najważniejszego rodu magnackiego Wielkiego Księstwa Litewskiego.*

Cytowana odpowiedź jest oczywiście żartem. W podobny sposób żartować na temat każdego ze wspomnianych faktów mogą również Białorusini. Wszystkie te osoby, zaczynając od Jagiełły, a na Czesławie Miłoszu i Janie Pawle II kończąc, są częścią współczesnej tożsamości i kultury Polski. Bracia Polacy, nie obawiajcie się, gdy Litwini zaczną poznawać te postacie i będą czytać ich dzieła.

Uderz w stół, nożyce się odezwą, jak mówi stare przysłowie. Gdy opowiadałem o naszej wizycie z kolegą i przyjacielem prof. Józefem Maroszkim z Białegostoku u jego brata, który jest proboszczem w Żelazowej Woli, rodzinnej miejscowości Fryderyka Chopina położonej nieopodal Sochaczewa pod Warszawą, polski historyk Michał Kopczyński powiedział: „Bracia Litwini, nie zabierajcie nam przynajmniej Chopina, który w Paryżu był symbolem Korony, a Mickiewicz – symbolem Litwy!”. Na tę prośbę możemy odpowiedzieć jedynie pełnym skruchy stwierdzeniem, że zarówno Warszawa, jak i Sochaczew do 1755 roku należały do prowincji litewskiej jezuitów...

Przejdźmy jednak od żartów do spraw poważnych.

Gdy pada pytanie o „okupację Wilna”, zawsze odpowiadam podobnie. Ta „polska okupacja” irytuje często Litwinów bardziej niż wcześniejsza stuletnia okupacja rosyjska, a nawet – niż półwieczna okupacja sowiecka. Moim zdaniem, nie należy odnosić słowa „okupacja” do sytuacji na Wileńszczyźnie w okresie międzywojennym. Z drugiego projektu Paula Hymansa wyraźnie wynika, że rozumiał on, iż w tzw. buncie Lucjana Żeligowskiego biorą udział żołnierze pochodzący z terenów Wileńszczyzny. Sam Żeligowski był zresztą szlachcicem powiatu oszmiańskiego. To oznacza, że wilnianie nie mogli okupować samych siebie!

Dlatego w akcji generała widzę cechy wojny domowej, konfliktu między „Starolitwinami” a „Młodolitwinami”. Jeśli już o coś możemy posądzać Starolitwinów, to nie o okupację, a o rezygnację z idei Litwy, w momencie gdy zapadła decyzja, że „Litwa Środkowa” dobrowolnie się przyłączy do Polski, przekształcając Wilno w miasto prowincjonalne. Oznacza to, że osoby podejmujące tę decyzję są nie tyle okupantami, ile – delikatnie mówiąc – zdrajcami litewskości w formacie starolitewskim, nie mówiąc już o tym, że zachowali się oni nieładnie wobec odrodzonej Litwy. Niestety, w Polsce zwyciężyła endecja, na Litwie – ideologicznie jej bliska litewska endecja – partia „tautininków”. Zarówno jedni, jak i drudzy odrzucili projekt Hymansa zakładający przynależność Wilna do Litwy z jednoczesną jego autonomią i dwoma językami państwowymi – litewskim i polskim. O sprawie Wilna należy mówić, unikając wrogiego języka i wrogich intencji. Podczas dyskusji trzeba rozmawiać łagodnym tonem. Przecież sprawa jest już zamknięta. Wilno jest stolicą Litwy.